



*Liturgia Sacra 7 (2001), nr 1, s. 109-127*

Ks. ANDRZEJ F. DZIUBA

## SZTUKA SAKRALNA W SŁUŻBIE MISTERIUM CHRYSYTA

Do najszlachetniejszych dzieł ducha ludzkiego słuszenie zalicza się sztuki piękne, zwłaszcza sztukę religijną i jej szczyt, mianowicie sztukę sakralną<sup>1</sup>.

Pielgrzymujący lud Boży Nowego Przymierza staje w dziejach osobowych, a także wspólnotowych poszczególnych ludzi oraz świata jako znak widzialny, dla wielu osób z zewnątrz, nie związanych z chrześcijaństwem, wspólnota chrześcijańska, tj. wspólnota pojedynczych ludzi oraz różnych wspólnot w ich wielorakich dziełach oraz przebogaty działań wiary, nadziei i miłości, oparty zawsze na Jezusie z Nazaretu, a także Jego zbawczym orędziu. Jest to niezwykle bogactwo już, niestety, definitywnie zakończonej i zamkniętej historii Bożego objawienia, spełniającej się jednak nadal twórczo i aktualnie oraz proporcjonalnie w terażniejszości oraz zadanej prawdy ciągle wychylonej ku przyszłości. Między tymi odczytywanymi oraz rozeznawanymi czynnikami, tak często tylko ludzkimi, a więc i może schematycznymi, istnieje niezwykle dynamiczne napięcie o wymiarach i znaczeniu życiowym. Mają one zawsze swe odniesienie do podstawowych realiów człowieka, tak w jego wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym.

Wspólnota Kościoła, pielgrzymującego ostatecznie w czasie i ziemskiej rzeczywistości ludu Bożego Nowego Przymierza, staje zawsze w aktualnych dziejach zba-

<sup>1</sup> KL 122.

wienia przede wszystkim jako nowe misterium oraz nowe nadzieje, zakorzenione w Jezusie z Nazaretu, zaofiarowanym przez Ojca na pełnię czasów. Jawi się ono szczególnie jako niepowtarzalny i zarazem także sakramentalny znak pełni czasów danych w Jezusie Chrystusie, posłanym z miłości przez Ojca i jednocześnie zadany w pełni czasów. Zatem nowotestamentalne przepowiadanie czy zwiastowanie, spełnianie sakramentów oraz kultu i szczególnie tak oczekiwane świadectwo wiary uobecnia się dziś, tj. *hic et nunc*, jako zasadnicze wyrazy misji Kościoła, które są dynamiczne oraz twórczo obecne w swym przesłaniu, odniesionym również do form oraz innych adresatów.

W zewnętrznych znakach świadectwa oraz niesionego orędzia nowego ludu Bożego, zadanego przecież na czasy eschatologiczne, i to przez samego Jezusa Chrystusa, staje także wielkie dzieło obecności oraz zadań szeroko i wielopłaszczyznowo pojętych sztuk pięknych w Kościele, szerzej: w chrześcijaństwie. Spełniają one także i dziś specjalną misję i w pełni przynależą do całości bardzo bogatej i wielopłaszczyznowej twórczości estetycznej człowieka oraz jego bogactwa kulturowego, które ma również swoje miejsce w ludzie Bożym Nowego Przymierza i jest tą prawdą twórczo inspirowane.

Źródła, motywacje i przeznaczenie, zwłaszcza w kontekście religijnym, wytyczają jednak tu zupełnie inne znamiona, niż tylko czysto świeckie, choć czasem bardzo wyniosłe i twórcze, czy wręcz trudne do jednoznacznego rozeznania. Zatem w tym kontekście można się m.in. pytać: Jak jawi się bogactwo sztuki sakralnej w całości jej rozeznania, funkcji i znaczenia w ewangelizacyjnych realiach posługi Kościoła w epoce nowej ewangelizacji? Nie można bowiem nie dostrzegać jej funkcji w przekazie wiary.

## 1. Znamiona spotkania ze sztuką

Wspomniane wyżej słowa Konstytucji o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II *Sacrosanctum Concilium* odczytane dziś, z perspektywy już dość długiego czasu od ich mozolnego wypracowania oraz ostatecznej publikacji, wywołują w podejmowanych wobec nich medytacjach wręcz niezwykle oraz onieśmiałające uczucie i wrażenie. Jakże dobitnie i zarazem jakby łatwo, a jednocześnie tak syntetycznie potwierdzają one prawdę zauważalną prawie dla każdego, kto ma choćby minimalny poziom ogólnej kultury i rozeznania sztuki.

Myśl soborowa jest przesłaniem na spełniające się „dziś” *hic et nunc*, jest aktualne także na oczekiwane „jutro” przyszłości, a zarazem otwarte na przebogate i godne odnotowania zamknięte „wczoraj” przeszłości. Z drugiej strony jednocześnie, i to w tym samym czasie oraz miejscu, przypominają i wręcz natarczywie ukazują także coś, co wydaje się, iż zostało już niekiedy zapomniane, wymazane z ogólnej świadomości, a nawet i systemów edukacyjnych oraz wychowawczych.

W większości krajów chrześcijańskich, zwłaszcza w Europie i Ameryce Północnej, ich mieszkańcy są wręcz przyzwyczajeni do codziennego widoku architektonicznych katedr, klasztorów, kościołów, dzieł stanowiących malowidła religijne, obrazy czy wielorakie obiekty sakralne itp. Ta codzienność obrazu dostrzeganej rzeczywistości w pewnym sensie jest ignorowana. Staje się prawidłowością oddziaływającą na całokształt wielu wizji ogólnoludzkich.

A z drugiej strony jakby cała ta współczesna rzeczywistość — tak ważna w przeszłości bliższej lub dalszej — coraz mniej, wręcz, jak się wydaje, niewystarczająco i twórczo ubogaca duchowo całość sfery kultury każdego osobowego indywiduum, które winno być przecież dynamiczną oraz twórczą indywidualną odpowiedzią na Boże powołanie. Ich przesłanie i niezwykle bogate orędzie, wszystko to, co przynoszą i przedstawiają sobą, jakby nie zostaje skonsumowane twórczo ku ubogaceniu ludzi oraz wielorakich wspólnot i ostatecznie nie wydaje oczekiwanych owoców, które mogą być twórcze dla innych.

Współcześnie, nie zdając sobie często nawet sprawy, wielu ludzi ukierunkowało swoje spojrzenia i zainteresowania na inne budowle, inne obrazy, inne obiekty, których faktyczny walor jest jednak realnie w obiektywnej ocenie tylko efemeryczny i powierzchowny oraz nie niesie w sobie bogactwa artystycznego oraz twórczego przesłania. Poprawne rozeznanie dzieł sztuki pozostanie zawsze szczególnym wyzwaniem, nie zawsze łatwym dla osobowego uświadomienia.

Obecnie jednak stosunkowo szybko, i to m.in. dzięki serii różnych wystaw, publikacji, promocji i audycji radiowo-telewizyjnych oraz propozycji internetowych i to w różnych stronach świata, które na szczęście preferują głębsze wartości oraz twórczość, następuje ponowne odkrywanie wartości antropologicznych zwłaszcza rangi nie tylko religijnej, ale ogólnoludzkiej sztuki sakralnej. Ponownie dostrzega się — m.in. w kategoriach artystycznych — niezwykłą wartość oraz twórczość, i to bez kompleksów m.in. katedry i kościoły, wizerunki oraz obrazy religijne, witraże, naczynia liturgiczne i także starożytne zapisy muzyczne, które częściowo jeszcze nadal drzemiały w licznych archiwach katedralnych czy zakonnych.

W tym procesie twórczego spotkania czy też dramatycznej konfrontacji współczesny człowiek często zostaje zachwiany lub zaskoczony, i także w pewnym sensie zaniepokojony tym, co z mozolnym wysiłkiem odkrywa i spotyka na drogach ziemskiego pielgrzymowania. Sztuka niekiedy szokuje, ale ostatecznie nie powinna rezygnować z przekazu piękna, dobra i innych wartości.

W tym kontekście jawi się następny krok: wewnętrzna i twórcza potrzeba poszerzenia swej własnej wiedzy oraz odpowiedzialnego i pełnego, jak i bardziej kompetentnego rozeznania się w problematyce omawianych zagadnień. Z drugiej zaś strony wręcz czymś zastraszającym i niepokojącym jest stwierdzenie, że zasadnicza część tego, co integruje i tworzy ciągłość pokoleniową najmłodszych generacji pozbawione jest często nawet podstawowych, wręcz oczywistych elementów szerokiej kultury religijnej, a także społecznej.

Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące i budzące pytania, gdyż wielu wychowawców oraz nauczycieli często prowadzi, niestety, tylko czysto formalnie, młodzież do muzeów i kościołów celem zapoznania ich ze sztuką kościelną. Nie jest to jednak zazwyczaj związane z pełną, a zwłaszcza poprawną interpretacją tych fenomenów i ich przesłania formalnego oraz treściowego.

Ten dość szeroko i stosunkowo kompleksowo rozeznany fenomen współczesnej cywilizacji ma wielorakie oraz różnorodne uwarunkowania i motywacje. Jedną z widocznych przyczyn zewnętrznych tego zjawiska znajduje się w samym Kościele, który, niestety, nie przybliżył w sposób wystarczający katechetom i wszystkim osobom odpowiedzialnym za działania duszpasterskie problematyki sztuki sakralnej. Ogólnie ważny temat wartości ewangelizacyjnej i formacyjnej sztuki chrześcijańskiej, związanej zawsze z życiem wiary oraz innych cnót i celebracją misterium zbawienia, jest współcześnie za mało obecny w życiu i działalności Kościoła oraz jego nauczaniu.

Zgromadzenie nadzwyczajne Synodu Biskupów, które obradowało w Rzymie w 1985 r., zwołane m.in. dla refleksji nad nauczaniem Soboru Watykańskiego II i jego wielopłaszczyznową recepcją, postanowiło między innymi ponownie odzyskać dla posługi ewangelizacyjnej Kościoła tradycyjną „katechezę mistagogiczną”, która ma do spełnienia ważną rolę w całości swej funkcji<sup>2</sup>. Taka katecheza wychodzi z tego, co widzialne, i jednocześnie doświadczalne egzystencjalnie w kategoriach wiary ku temu, co niewidzialne, a więc od bogactwa znaku do rzeczywistości ich znaczenia, od „sakramentów” do bogactwa „misteriów”<sup>3</sup>. To ostatecznie bogactwo realizmu ewangelizacyjnej obecności Kościoła we współczesnym świecie.

Zatem taka realna i konkretna posługa ewangelizacyjna, która nie jest tylko czystą teorią, staje się permanentnie — wręcz każdego dnia — coraz bardziej koniecznym zadaniem, tak w środowisku katechezy, jak i liturgii, w formacji kapłańskiej, jak i w przygotowaniu artystów i profesjonalistów z każdej dziedziny sztuki. Ostatecznie wszyscy oni muszą pracować w realnych miejscach kultu, zwracać baczną i coraz większą uwagę nie tylko na sztukę religijną w ogólności, ale szczególnie na sztukę sakralną, a więc aplikowaną szczególnie do potrzeb kultu.

W tej ogólnej, a zarazem podstawowej refleksji nad sztuką sakralną należy mieć na względzie przede wszystkim rozdział VII Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, który podejmuje wyjątkowy temat: *Sztuka kościelna (sakralna) i sprzęty liturgiczne*. Wielorakie sugestie, choć ogólnie i w zarysie tam przypomniane, mają jednak ostatecznie twórcze znaczenie dla obiektywnego budowania podstawowych myśli czy

<sup>2</sup> Por. *Relacion final de la asamblea extraordinaria del Sinodo de los Obispos*, Città del Vaticano 1985, II, B, b, 2.

<sup>3</sup> „Katecheza liturgiczna ma na celu wprowadzenie w misterium Chrystusa (jest «mistagogią»), przechodząc od tego, co widzialne, do tego, co niewidzialne, od znaku do tego, co on oznacza, od «sakramentów» do «misteriów»” (KKK 1075).

koncepcji w tworzeniu dzieł sztuki i wszystkiego, co jest z nią związane. Idzie tu zatem o wielorakie aplikacje sztuk pięknych do szeroko pojętej misji ewangelizacyjnej Kościoła, a nie tylko do konkretnych przejawów życia liturgicznego<sup>4</sup>. Staje ona zatem jako ważny element nowej ewangelizacji i posługi sztuki na rzecz przepowiadania oraz zwiastowania Ewangelii i kultycznego spełniania sakramentów uobecniających misterium Pana.

## 2. Znamiona sztuki sakralnej

Najogólniej przez sztukę sakralną rozumie się wszystkie działa sztuki, które przeznaczone są dla publicznego kultu chrześcijańskiego i określonego odpowiednimi przepisami prawnymi oraz liturgicznymi. Niezbędna jest tutaj akceptacja określonej i zarazem kompetentnej władzy kościelnej, i to na różnych jej szczeblach. Różnorodne określenia czy opisy tego rodzaju sztuki pojawiają się także ze strony norm powszechnego prawa kanonicznego oraz szczegółowych wskazań ksiąg liturgicznych, a także innych dokumentów kościelnych, np. można wskazać, że kieli chy czy inne naczynia sakralne powinny mieć określone kultyczne cechy charakterystyczne, tak co do materiału, jak i formy oraz dostojęstwa ich liturgicznego przeznaczenia.

W przeciwieństwie do tego, inny sens zawiera w sobie termin, zresztą często używany nie tylko w nazewnictwie kościelnym: „sztuka religijna” Generalnie oznacza on szerszy zasięg oraz wiele zróżnicowanych kręgów, gdyż zazwyczaj obejmuje on wszelką działalność artystyczną o zawartości albo inspiracjach religijnych. Warto jeszcze dodać, iż większość dzieł tej sztuki niekoniecznie jest przeznaczona dla obiektów kościelnych, sakralnych, albo dla liturgii.

Zatem wspólnie, gdy mówi się o sztuce sakralnej, wydaje się, iż jest już coraz bardziej oczywistym i zrozumiałym, że sztuka ta winna być przeznaczona dla szeroko pojętego kultu Bożego, i to w szerokim bogactwie jego wielorakich przejawów. Ważnym jest jednak, aby jednocześnie nie zapominać o jej fundamentalnym, a zarazem podstawowym przeznaczeniu religijnym, które ma jednocześnie wielorakie ukierunkowania teologiczne.

Sztuka sakralna ma przede wszystkim kultyczne przeznaczenie, a nie tylko czysto świeckie, kulturalne i cywilizacyjne, choć i o tym nie można zapominać, ponieważ mają m.in. na względzie dynamizm cywilizacyjny Europy oraz szerzej: świata. Szeroko pojęte kultyczne wychylenie sztuki sakralnej zawiera w sobie także bogate i wielorakie obszary m.in. ewangelizacyjne, katechetyczne, pastoralne i dewocyjne. Trzeba tu jednocześnie zauważyć, że tak dawniej, jak i współcześnie wiele przedmio-

---

<sup>4</sup> Por. KL 122–130.

tów, które wchodzą w tak określone rozumienie sztuki sakralnej, jest dostrzeganych i ocenianych także jako bardzo wartościowe i cenne dzieła bogatego *patrimonium* historycznego i artystycznego całej ludzkości i jej kultury.

Oczywiście, takie kultyczne ukierunkowanie sztuki sakralnej nie chce powiedzieć, że te wielorakie dobra nie powinny być obecnymi także w służbie dla innych związków religijnych, wyznaniowych, kultycznych czy także społeczności świeckiej, zwłaszcza dla twórczego wzbogacenia różnych sfer współczesnego życia publicznego, osobowego oraz społecznego. Jednak dość często zauważa się dziś niepokojące, a czasem wręcz dziwne tendencje ku nierespektowaniu, nieodczuwaniu czy niedostrzeganiu ich pierwotnego, a zarazem podstawowego przeznaczenia sakralnego, motywowanego elementami religijnymi. Jest to, niestety, w wielu przypadkach wręcz bolesny znak dzisiejszych cywilizacyjnych perspektyw pojedynczego człowieka, a — co gorsze — także różnych wspólnot i zbiorowości, również świeckich.

Znane i funkcjonujące wyrażenie „sztuka sakralna” występuje, i to w dość bogatej konotacji, zwłaszcza w Konstytucji o liturgii świętej *Vaticanum II* i całym pokłosiu posoborowym. W praktyce, w pewnym sensie także upraszczającym znaczenia fundamentalnych wyrażań, „sztuka sakralna” i „sztuka liturgiczna” wydają się być niekiedy wręcz identycznymi czy synonimami. Trzeba jednak powiedzieć, że chodzi tutaj zasadniczo, w obu przypadkach, o sztukę przeznaczoną głównie do podstawowych celebracji liturgicznych, czyli związaną z kultem składanym Bogu, który równocześnie uświęca ludzi, osobowo oraz wspólnotowo, pomagając im tym samym w dojściu do oczekiwanego zbawienia<sup>5</sup>.

Faktycznie, sztuka sakralna i liturgiczna jest w swej artystycznej oraz twórczej rzeczywistości częścią szeroko pojętej sztuki religijnej, choć samo to pojęcie jest jednak dość różnie rozumiane. Ta ostatnia często pragnie wyrazić i przybliżyć, czy wręcz wyjaśnić w swych specyficznych elementach i formach wyrazu artystycznego bogactwo całej dynamiki i ekspresji, jaką żyje konkretny człowiek wobec rzeczywistości misterium oraz w osobowym, a czasem i wspólnotowym rozeznaniu oraz obecności wobec różnie pojętego absolutu, a dalej przekraczającej człowieka transcendencji, która jest wpisana w jego naturę. Jednak faktycznie, w konkretnej oraz realnej praktyce, co trzeba jasno wyartykułować i podkreślić, nie każda sztuka religijna jest jednocześnie także sztuką sakralną.

Dostrzegając taki teologiczny sens, można jasno stwierdzić, że praktycznie każde miejsce celebracji chrześcijańskiej i wszystkie obiekty kultu, które z nim są związane, są jakby automatycznie nasycone i przesiąknięte — oczywiście w pewnym sensie — swoistą sakralnością i kultycznością. Nie można jednak tego ważnego

<sup>5</sup> Por. J. PLAZAOLA, *Arte sacro actual*, Madrid 1965, s. 3–24; C. CHENIS, *Fondamenti teorici dell'arte sacra*, Roma 1991.

fenomenowi dostrzegać tylko w pewnym mechanicznym czy wręcz formalnym oraz schematycznym wyrazie lub formie. Praktycznie można zatem powiedzieć, że są miejsca i obiekty święte, ponieważ zostały one jakby u samych początków zanurzone w powszechnym uniwersum znaków i symboli wybranych przez samego Pana, albo takimi stały się na przestrzeni dziejów historii zbawienia także przez pielgrzymujący Kościół, tj. eschatologiczny lud Boży Nowego Przymierza.

Wielość oraz jednocześnie różnorodność znaków i symboli chrześcijańskich powinna mieć zawsze znaczenie wyłącznie służebne w dziele oznaczenia, a zarazem i komunikownia, w sposób jak najbardziej czytelny oraz jednoznaczny, przesłania samego życia Bożego, które w Nowym Przymierzu sumuje się i zarazem centralnie wyraża w zwycięskim misterium paschalnym Jezusa Chrystusa. Z tych to właśnie racji Kościół — społeczność ludu Bożego Nowego Przymierza — posiada niezbywalne prawo wskazywania i określania wymagań wobec wielorakich środków wyrazu, jakie są używane czy wykorzystywane w celebracjach liturgicznych, w tym i w zakresie wszelkich dzieł sztuki sakralnej.

### 3. Tożsamość i wolność sztuki sakralnej

Jest sprawą oczywistą, iż, ze względu na uniwersalność, Kościół nigdy w sztuce „żadnego stylu nie uważał jakby za swój własny”<sup>6</sup> i jedyny oraz definitywnie preferowany czy obowiązujący. Zrozumiałym jest jednak, że zdecydowanie wyklucza z miejsc świętych, a zwłaszcza miejsc celebracji liturgicznych te dzieła artystyczne, które są przeciwstawne czy negatywne wobec głoszonej i świadczonej tam wiary oraz godności samej liturgii<sup>7</sup>. Mają one przecież wspierać dzieła kultu oraz świadectwa wiary, a nie być ich zaprzeczeniem.

Kościół zawsze, a zwłaszcza jego podstawowe nauczanie wyartykułowane w wyjątkowo uroczystej formie w soborowych dokumentach, wyraźnie podkreśla, że ta jego szeroka otwartość ku zróżnicowanej sztuce wynika z ogólnej zasady pozytywnego i twórczego stosunku wobec różnych stylów artystycznych wszystkich epok, ludów i regionów świata<sup>8</sup>.

Kościół także jest głęboko przekonany, że wszechstronny i wy wpływający z głębi ducha człowieka bogaty dorobek sztuki sakralnej może być ważną pomocą dla wiernych w ich spotkaniu z osobowym Bogiem, w aktualnej i ciągle spełniającej się celebracji zbawienia, w kulcie i modlitwie, tak indywidualnej, jak i wspólnotowej.

<sup>6</sup> KL 123.

<sup>7</sup> „Kościół słusznie uważał się zawsze za arbitra w sprawach sztuki, osądzając, które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami oraz nadają się do użytku sakralnego” (KL 122); por. KL 123, 127.

<sup>8</sup> „Także sztuka naszej epoki oraz wszystkich narodów i regionów może się swobodnie rozwijać w Kościele” (KL 123).

Dlatego też generalnie odnosi się pozytywnie do wszystkich form wyrażen czy ekspresji artystycznych, które wnoszą swój twórczy wkład i ostatecznie przyczyniają się do piękna budowli sakralnych, ich urządzenia oraz rytów, szat czy naczyń liturgicznych oraz muzycznych form kultu. Zawsze jednak formy te muszą tu być autentyczne oraz znaczone głębokim respektem i zarazem szacunkiem wobec oczekiwani ludzi wierzących oraz tradycją poszczególnych ludów i narodów<sup>9</sup>

W tym samym czasie Kościół, zbawcza wspólnota Nowego Przymierza — słowami *Vaticanum II* — pragnie wskazać, aby „należące do kultu przedmioty były godne, ozdobne i piękne, jako znaki i symbole rzeczywistości nadziemskiej”<sup>10</sup>. Tym samym Kościół akceptuje ich szerokie bogactwo i różnorodność kulturową i cywilizacyjną. W szczególności zaś nauczanie kościelne wskazuje także, aby liczne i różnorodne miejsca wszelkich celebracji „ułatwiały wykonywanie czynności liturgicznych oraz osiągnięcie czynnego uczestnictwa wiernych”<sup>11</sup>. Jest tu zatem wyraźnie wskazany charakter służebny, z jednoznacznym ukierunkowaniem na odniesienie do Boga, który jest celem i ostatecznym odniesieniem kultu, spełnianego jednak przez ludzi, w ich wyrazie osobowym oraz społecznym.

Natomiast *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego* wskazuje szeroko na kwestie odniesień między sztuką a celebracjami liturgicznymi, zwłaszcza wówczas, gdy mówi szczegółowo np. o formach dostosowalności i dekoracjach m.in. ołtarzy oraz innych elementów wyposażenia kościoła czy kaplicy<sup>12</sup>. Podobnie do tych kwestii, tj. zwłaszcza ołtarzy, odnoszą się także liczne przepisy aktualnie obowiązującego *Kodeksu Prawa Kanonicznego*<sup>13</sup> dla Kościoła łacińskiego. Oczywiście dotyczy to także w znacznym stopniu obrządków wschodnich, np. grekokatolików czy Ormian, co wskazuje promulgowany dla nich zbiór przepisów prawa kościelnego.

Kwestie sztuki sakralnej mają także swe odniesienia do miejsca liturgicznej proklamacji słowa Bożego, a więc drugiego stołu, obok stołu Eucharystii<sup>14</sup>. Ważnym elementem celebracji jest także odpowiednio dostosowane wyposażenie świątyni czy kaplicy, np.: ławki, obrazy, rzeźby (m.in. Matki Bożej czy świętych), meble (m.in. konfesjonały, chrzcielnica), sztandary czy feretrony. Wreszcie należy zwrócić szczególną uwagę na wierność przepisom liturgicznym wobec naczyń liturgicznych, szat i ich kolorów, a także form i propozycji odpowiadających aktualnym wymaganiom liturgicznym oraz artystycznym, co oczywiście nie powinno oznaczać uleganiu przemijającej modzie czy stylom<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Por. KL 1243–124.

<sup>10</sup> Por. KL 122.

<sup>11</sup> KL 124.

<sup>12</sup> Por. KL 259–270.

<sup>13</sup> Por. KPK, kan. 1235–1239.

<sup>14</sup> Por. *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, w: *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, nr 272.

<sup>15</sup> Por. *tamże*, nr 287–310.

Dzięki wielorakim formom na przestrzeni całej historii, najbardziej rozpowszechniona w Kościele łacińskim liturgia rzymska została znacznie ubogacona o różne elementy kulturowe, respektując jednak podstawową integralność oraz „istotną jedność rytu rzymskiego”<sup>16</sup>. Jest to m.in. wręcz szeroko pouczający i mądry zarazem przykład cudownej symbiozy między wiarą a wieloma kulturami, spełniający się także w bogactwie liturgii i jej wielorakich celebracji. Papież Jan Paweł II odniósł się wiele razy do tej wyjątkowej sytuacji, która zawsze niesie w sobie także specyficzne wyzwania dla nowej ewangelizacji aplikowanej odnośnie do miejsca i czasu oraz mieszkających tam ludzi, z ich bogactwem kulturowym i społecznym, które winny być zawsze autentycznie wpisane w uniwersalizm posługi Kościoła<sup>17</sup>.

Od samego początku, w spotkaniu kultur i tradycji, widoczna jest wyraźnie szczególnie łączność z całym dziedzictwem żydowskim, ze Starym Przymierzem Prawa, z odpowiedzią na słynne pytanie w pełni czasów Nowego Przymierza: „(...) gdzie jest dla Mnie izba (...)?” (Mk 14,14; por. Mt 26,17-19; Łk 22,11; Pwt 16,7; 2 Krn 35,19), w której Pan mógłby godnie spełnić paschalną nowotestamentalną Ostatnią Wieczerzę ze swymi uczniami. Zgodnie z tradycją Miszny winna to być sala przestronna, a więc mieszcząca się zwłaszcza na piętrze, w górnej części domu (*anagion*)<sup>18</sup>. Winna także dawać pewną swobodę i komfort stosownie do rangi i znaczenia niepowtarzalnej paschalnej celebracji, najważniejszego święta żydowskiego. To zatem jedyne i wydaje się jednocześnie niepowtarzalne miejsce jest, samo w sobie równocześnie, wyzwaniem do bogactwa także sztuki sakralnej, która towarzyszy całym dziejom chrześcijaństwa.

Tradycja pokazuje, że z czasem prawie wszystkie liturgiczne celebracje, zwłaszcza spełnianie podstawowej zbawczej pamiątki paschalnej Pana, jaką jest Eucharystia, wytworzyły najwspanialsze miejsca przeznaczone dla uświęcania człowieka. W tym zaś kontekście najdoskonalszym i odpowiednio udekorowanym czy wręcz upiękuszonym miejscem, zgodnie ze spełnianymi w nich wielorakimi Bożymi misteriami, które tam powinny być godnie sprawowane, było miejsce Paschy Pana, pojęte zwłaszcza czasowo oraz teologicznie.

Zatem współcześnie nikt nie powinien już wątpić w szczególne znaczenie oraz funkcję, co więcej: wręcz powołanie tej niepowtarzalnej wizualnej komunikacji, jaka spełnia się poprzez sztukę, rozumianą także jako środek czy narzędzie, które ułatwia rozeznanie zbawczej obecności Pana w środowisku aktualizującej się w danym miejscu i czasie celebracji liturgicznej (por. J 21,7) albo czasem nawet i po niej, zwłaszcza mając na względzie owocność niewyczerpanych dzieł łaski oraz darów<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> KL 38.

<sup>17</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Discoro dirigido a un grupo de obispos del Brasil (29.09.1995)*, Palabra 1995, nr 372.

<sup>18</sup> Por. H. SCHURMANN, *Der Abendmahlsbericht Lk 22,7-38*, TdG 3 (1960), s. 9–15; E. RUCKSTUHL, *Die Chronologie des letzten Mahles und des Leidens Jesu*, Einsiedeln 1963.

<sup>19</sup> „Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych (...). Dlatego każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa-Kapłana i jego ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czyn-

Historia liturgii, przede wszystkim wówczas, gdy jest studiowana w perspektywie znaków i symboliki jakie przekazuje czy wyraża sobą albo poprzez ubogacenie wiarą i geniuszem naturalnego ducha każdego z narodów, ludów lub epok historycznych, niesie w sobie jednocześnie szczególne zbawcze i zarazem obiektywne przesłanie paschalne Jezusa z Nazaretu, Pana ludzi i czasów. Jest zwłaszcza świadkiem czy narzędziem znaczenia rozgraniczenia i również wyznaczenia miejsca dla poszczególnych osób, wspólnoty czy społeczności, która spotyka się i zarazem jednoczy także dla odpowiedniej celebracji misterium paschalnego Jezusa Chrystusa, rzutując także na to jedyne orędzie, jak i odniesienie transcendentne przesłania Pana z Betelem, w spełniającej się ciągle twórczo eschatologicznie historii zbawienia.

Na tym wszystkim opiera się ostatecznie i przede wszystkim *nobile misterium* albo inaczej mówiąc: dostojna posługa sztuk pięknych, co tak mocno i umiejętnie dla współczesności wskazuje Sobór Watykański II: „Z natury swej dążą one do wyrażenia w jakiś sposób w dziełach ludzkich nieskończonego piękna Bożego. Są one tym bardziej poświęcone Bogu i pomnażaniu Jego czci i chwały, im wyłącznie zmierzają tylko do tego, aby swoimi dziełami dusze ludzkie pobożnie zwrócić ku Bogu”<sup>20</sup>. W tym kontekście staje dynamika *sacrum*, sakralność, a także jednocześnie swoista sakramentalność wielu form liturgicznych przyjętych i zaaprobowanych z czasem przez Kościół, chcianych wręcz niejednokrotnie przez samego Chrystusa i z czasem historycznie oraz liturgicznie określonych przez lud Boży Nowego Przymierza<sup>21</sup>.

#### 4. Służebność sztuki w spotkaniu z Bogiem

Należy mocno podkreślić, że intencją Kościoła w odniesieniu do, i zarazem w ocenie wielorakich wyrażeń artystycznych nie było nigdy oddzielenie ich od konkretnego życia kultycznego, od realnego człowieka, jego życia osobowego oraz wspólnotowego i od jego niepowtarzalnego oraz ciągle nowego świata bogactwa zróżnicowanych celebracji liturgicznych. Wręcz przeciwnie, chodziło zawsze o ułatwienie, i to w sposób jak najbardziej możliwy, ale i także twórczy, zbliżenia między kręgami–środkami co do godności, czci, szacunku i piękna, jako wyrazami odbicia, a zarazem i przybliżenia człowieka do nieskończonej piękności i doskonałości samego Boga oraz wielorakich jego życiowych przejawów.

Tak właśnie Bóg osobowy, Ojciec dziejów Starego i Nowego Przymierza, staje jako żywy oraz realny znak wszystkich rzeczywistości zbawczych, które zaktualizo-

---

ność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (KL 7); por. R. PESCHE, *Der reiche Fischfang Lk 5,1-11 / Jo 21,1-14. Wundergeschichte – Berufungserzahlung – Erscheinungsbericht*, Düsseldorf 1969; S.Ch. AGOURIDES, *Peter and John in the Fourth Gospel*, StEv 4 (1968), s. 3–7.

<sup>20</sup> KL 122.

<sup>21</sup> Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski o tajemnicy i kulcie Eucharystii *Dominicae Coenae* (24.02.1980), w: *Jan Paweł II. Listy pasterskie*, Kraków 1997, nr 8.

wały się i nadal aktualizują się twórczo i wręcz bez końca w Jezusie Chrystusie, w pełni czasów eschatologicznych, ukierunkowanych dynamicznie na rzecz ludzi i świata, a więc całego kosmosu. Nikt i nic nie jest z tego wyłączone.

Dlatego szeroko pojęta sztuka chrześcijańska w ogólności i sztuka liturgiczna w szczególności szukały zawsze, na przestrzeni całych swych dziejów, pewnej równowagi, swoistego pozytywnego ekwilibryzmu między ich praktyczną funkcjonalnością i swoistą teoretyczną formą oraz także między metafizyczną prawdą i pięknem również akceptowanym przez zróżnicowanych konkretnych odbiorców. To ostatecznie zwłaszcza w praktyce, wobec bogactwa osobowych opinii i ocen, istnieje trudne zadanie pogodzenia dwóch ważnych rzeczywistości, tj. praktycznych i teoretycznych. Jednak ostatecznie właśnie w ten sposób sztuka sakralna doświadcza faktu, gdy forma staje w służbie przeznaczenia dla liturgii i zarazem równocześnie dla piękna. Tu te dwa twórcze elementy razem łączą się i przemieniają, stając właśnie wobec dostrzegalnego oblicza prawdy, która ostatecznie wyzwala.

W sensie teologicznym stosunkowo łatwo można rozeznaczyć, że to, co jest ostatecznie zasadnicze i ważne w liturgii, to nie częstotliwość mniej lub bardziej ilościowa czy wręcz majestatyczna oraz monumentalna m.in. gestów i postaw oraz znaków, choć to niekiedy jest także ważne i godne uwagi, a nawet do pewnego stopnia potrzebne i uzasadnione. To także nie zawsze praktyczny oddźwięk, czasem wręcz pompatyczny czy mnogość, niekiedy napuszonych i, niestety, sztucznych słów, a często to gestów, symboli oraz znaków, jak i innych form przekazu.

Istotą liturgii jest m.in. to, że w swych drogach oraz formach zewnętrznych zbliża duszę — a raczej całego człowieka, tj. osobę — bardziej do Boga, który ją (go) stworzył, a w Nim i do bogactwa innych ludzi, jako znaków Bożego podobieństwa, a wreszcie i siebie samego. Zatem, kiedy rozwijać się będzie w tym właśnie duchu prostoty, a jednocześnie i wyniesienia teologicznego — stanie się zapowiedzią tego, co zostanie wręczone ludziom jako nagroda i podarunek, złączony z doskonałym Pięknem, opartym na osobie Jezusa Chrystusa<sup>22</sup>.

Jednakże, w sensie teologicznym, możliwym jest jednak dalsze pogłębienie, choć jeszcze bardziej praktyczne i zarazem realne, tego aspektu wizji sztuki sakralnej, przede wszystkim jeśli bierze się pod uwagę samo podstawowe zbawcze misterium samego Jezusa z Nazaretu, jedynej doskonałej „ikony” widzialnego Boga spełniającej się ostatecznie w pełni paschalnych czasów (por. Kol 1,15; 1 Kor 11,7; 2 Kor 4,4)<sup>23</sup>. To On, zrodzony, a nie stworzony, został w przedwiecznym Ojcu, z miłości przed wszystkimi rzeczami stworzonymi, a więc niesie w sobie także absolutne

<sup>22</sup> Por. R. GUARDINI, *El espíritu de la liturgia*, Barcelona 1962, s. 178–179.

<sup>23</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa*, Katowice 1976, s. 41–66; A. NOSSOL, *Teologia człowieka w rozwoju. Zarys antropologii teologicznej — na marginesie „Gaudium et spes”*, AK 74 (1970), s. 165–174; W. HRYNIEWICZ, *Człowiek — istota otwarta na uczestnictwo w Bogu*, w: T. BIELSKI (red.), *Powołanie człowieka*, t. III: *Być człowiekiem*, Poznań 1974, s. 235–248; J. PYTEL, *Człowiek obrazem Boga w Nowym Testamencie*, Comp 2 (1982), nr 2, s. 16–23; U. LUZ, *Obraz Boży w Chrystusie i w człowieku według Nowego Testamentu*, Conc 5 (1969), z. 2, s. 287–294.

i bezdyskusyjne pierwszeństwo stwórcze w odniesieniu do ludzi, świata i Kościoła (por. J 1,1-3).

Sama bogata i niezwykle nośna idea „obrazu Boga” wywodzi się z wielopłaszczyznowej myśli biblijnej (por. Rdz 1,27; Hbr 1,3), a oznacza przede wszystkim podobieństwo i pochodzenie Chrystusa-Jezusa z Nazaretu od Boga Ojca, posyłającego Go na ziemię, zwłaszcza w zwycięskim paschalnym darze dla ludzi, a w nich i dla świata. Bóg przecież w pełni, a zarazem w sposób doskonały oraz ostateczny objawia się przez Jezusa Chrystusa i faktycznie daje się, na etapie ziemskiego pielgrzymowania, w pełni poznać tylko przez Niego i dla Niego<sup>24</sup>.

„Obraz Boga – Niewidzialnego” — ten niezwykle zestaw jednej z podstawowych prawd Nowego Testamentu, na pierwszy rzut oka paradoksalny, wręcz nawet dziwny i może kontrowersyjny, staje się jednak zrozumiały na tle innych bogatych idei biblijnych, zwłaszcza św. Pawła o paschalnym dziele zbawczym Jezusa z Nazaretu (por. Rz 5,12-19; 6,5; 8,29; 1 Kor 15,45-49)<sup>25</sup>. Już pierwszy Adam, według Rdz 7,27, był „obrazem Boga”, swego niepowtarzalnego Stwórcy, dawcy życia i istnienia, mówiącym o szczególnym oraz jedynym w swoim rodzaju pochodzeniu i podobieństwie nieskażonego stworzenia.

Natomiast w Nowym Przymierzu Jezus z Nazaretu, Pan nowych czasów, jako doskonały „obraz Niewidzialnego”, jest nadto jedyną najdoskonalszą „chwałą Boga”, ukazaną najdoskonalej właśnie w bosko-ludzkim „obliczu Chrystusa” (por. 2 Kor 4,4,6). On przecież jest znakomitym i niedościgłym wzorem, przebóstwem wszystkich ludzi, a w nich i świat oraz całe dzieła stworzenia (por. Rz 8,29; 1 J 3,2)<sup>26</sup>.

Podstawową treścią oraz ewangelizacyjnym przesłaniem wszystkich ewangelii jest ostatecznie sam Jezus z Nazaretu, będący osobą, doskonałym obrazem, czyli naj-

<sup>24</sup> Por. H.-D. WENDLAND, *Etica del Nuovo Testamento*, Brescia 1975, s. 179–183; J.T. BOTTORF, *The Relation of Justification and Ethics in the Pauline Epistles*, SJT 26 (1973), s. 427–430; F. MONTAGNINI, *Messaggio del regno e appello morale nel Nuovo Testamento*, Brescia 1976, s. 61–66.

<sup>25</sup> Por. H. LANGKAMMER, *Eschatologia św. Pawła*, w: L. STACHOWIAK, R. RUBINKIEWICZ (red.), *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, t. VIII: *Biblia o przyszłości*, Lublin 1987, s. 80–83; P. BLASER, „*Lebendigmachender Geist*” *Ein Beitrag zur Frage nach den Quellen der paulinischen Theologie*, Gembloux 1959; A. JANKOWSKI, *Następstwo upadku Adama dla ludzkości według Rz 5,12-21*, w: B. PRZYBYLSKI (red.), *Drogi zbawienia*, Poznań 1970, s. 40–50; K. ROMANIUK, *List do Rzymian. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań 1978, s. 137–141; S. LYONNET, *La storia della salvezza nella Lettera ai Romani*, Napoli 1966, s. 86–88; J. DUPONT, *Etudes sur les Actes des Apotres*, Paris 1967, s. 454; A. FEUILLET, *Le Mystere Pascal et la resurrection des chretiens d'apres les Epitres pauliniennes*, NRT 79 (1957), s. 350–352.

<sup>26</sup> Por. R. SCHNACKENBURG, *Aufsätze und Studien zum Neuen Testament*, Leipzig 1973, s. 19–21; A. FEUILLET, *Mort du Christ et mort du chretien d'apres les epitres pauliniennes*, RB 66 (1959), s. 481–513; S. ZEDDA, *L'escatologia biblica*, t. II, Brescia 1972, s. 416–419; E. LARSSON, *Christus als Vorbild. Eine Untersuchung zu den paulinischen Tauf- und Eikontexten*, Uppsala 1962, s. 111–323; LUZ, *art. cyt.*, s. 287–294; J. NAGÓRNY, *Trynitarny fundament życia moralnego w ujęciu św. Pawła*, RTK 29 (1982), z. 3, s. 49–51; J. STĘPIEŃ, *Teologia św. Pawła. Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa 1979, s. 100–104.

pełniejszym objawieniem Boga Ojca, i to w pełni eschatologicznych czasów zbawczych, w pełni dzieła objawienia. Oczywiście istnieje w nich wielość akcentów czy wiodących motywów oraz rozeznawanych treści teologicznych. Dlatego Chrystus słusznie sam powie o sobie: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Jest On zatem najdoskonalszym darem ku poprawnemu rozeznaniu miłującego Ojca. Jego bycie „obrazem Boga” (por. J 12,41-45; Kol 1,15; Hbr 1,3) niesie jednak w sobie także zobowiązanie dla Jego uczniów, aby byli Jego czytelnym obrazem we współczesnym świecie. Ten wymóg świadectwa winien wyzwalać liczne dzieła, zwłaszcza nowej ewangelizacji<sup>27</sup>

W tym sensie wyczuwana zewnętrzna uroda—piękno Jezusa Chrystusa, przede wszystkim znak odzwierciedlenia doskonałego Ojca Niebieskiego, w którego ludzkim obliczu i ciele zostaje doskonale odbita chwała samego Boga (por. 2 Kor 4,6; Hbr 1,3), jest fundamentem, bazą i wreszcie ostateczną racją piękna wszelkiej sztuki chrześcijańskiej. Twórcze światło sztuki jest tutaj także wymownym symbolem troskania o prawdę, a więc ostatecznie o samego Chrystusa, o Jego doskonałą Osobę, a także Jego świętość. To On jest Prawdą. Bóg zawsze udziela światła, tak w sensie naturalnym, jak i duchowym, a więc nadprzyrodzonym, ponieważ jest i pozostanie na zawsze światłością, i to dla wszystkich, m.in. gotowych w niej widzieć siebie oraz innych (por. 1 J 1,5). Życie chrześcijańskie, ujmując najkrócej i najprościej, to „życie w światłości” (por. Rz 13,12; Ef 5,8; 1 P 2,9)<sup>28</sup>.

Ogólne stwierdzenie, że Jezus Chrystus jest obrazem chwały samego Boga, Ojca i Stworzyciela, wręcz w sposób oczywisty nasuwa spostrzeżenie co do konkretnych przejawów Bożej chwały, najpierw we wszystkich stworzeniach, w momencie powołania ich do istnienia, które były od początku dobre, a potem, zwłaszcza w sercach ludzi, stworzonych jako bardzo dobrych, opowiadających się w nowej ekonomii ostatecznie — przez wiarę, nadzieję i miłość — po stronie Chrystusa (por. 2 Kor 4,6; Dz 9,3; Ga 1,15-16). Wszystko to jest jednak ostatecznie zawsze — mimo czasem dramatycznych znamion grzechu powszechnego — miłosnym dziełem tego samego Boga Stwórcy, który ukochał ludzi, tj. szczyt swego stworzenia, powołany do istnienia dla niego samego. On działa nadal w miłości i nie ustaje w tym miłosnym odniesieniu do stworzenia.

Preegzystujący Syn Boży jest na zawsze najdoskonalszym „odblaskiem chwały” jedyne Ojca, który Go posłał i ciągle posyła do ludzi oraz świata z miłości i prawdy (por. Mdr 7,26). Chwała zaś, szczególnie w Starym Testamencie, jest jednym ze stałych i ważnych atrybutów Bożych, określających i przybliżających jego istotę, a także oczekiwania wobec człowieka, jako szczytu całego stworzenia. Człowiek

<sup>27</sup> Por. LANGKAMMER, *Hymny chryzologiczne*, s. 41–66; H. LANGKAMMER, *Problemy literackie i genetyczne w Hbr 1,1-4*, RTK 16 (1969), z. 1, s. 79–81.

<sup>28</sup> Por. E.G. SELWYN, *The First Epistle of St. Peter*, London 1958, s. 281–298; P. JOUON, *Le verbe anagello dans saint Jean*, RSR 28 (1938), s. 234–236; H. LANGKAMMER, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, s. 156–157, 219; O. MERK, *Handeln aus Glauben. Die Motivierungen der paulinischen Ethik*, Marburg 1968, s. 54–57; LANGKAMMER, *Eschatologia św. Pawła*, s. 75–91.

staje tu jako szczyt działania Boga zadany mu w świecie, który ma m.in. przynieść Mu chwałę, a sam dążyć do coraz doskonalszej jedności z Nim.

Szczególnie trafnym wnioskiem wypływającym z tego określenia wydaje się być niezwykle nośne teologicznie wyrażenie przywoływane m.in. w mszalnym wyznaniu wiary: „światłość ze światłości” (por. J 1,14; 2 Kor 4,6). Oto Jezus z Nazaretu jest także, w stosunku do Ojca, zawsze całkowicie wiernym i doskonałym „odbiciem Jego istoty” oraz boskiej pełni i chwały (por. Hbr 1,3). Tutaj ma zatem także swe podstawowe teologiczne, a także życiowe — zwłaszcza w kategoriach wiary — uzasadnienie syntetyczne sformułowanie z *Credo*: „współistotny Ojcu” (por. Kol 1,15)<sup>29</sup>

Chodzi tu zatem praktycznie o swoiste odbicie ukazujące niezgłębianą chwałę Boga, wręcz doskonałe odbicie samej twórczej i dynamicznej chwały Pana, a więc jakiś promieniujący ponadczasowo obraz Bożej chwały, czyli przejawu Bożego działania na zewnątrz, zwłaszcza w samym człowieku, w ludziach wielorakich wspólnot i różnie rozumianym świecie. Mądrość Boża uosobiona najdoskonalszej w Chrystusie, osobowym Bożym Synu, jest jednocześnie doskonałym przejawem i faktem samej Bożej istoty, ale rozpatrywanej zawsze pod kątem widzenia „dobroci”, czyli Jego twórczego oraz zbawczego działania eschatologicznego w świecie, aż do pełni czasów. Skoro Jezus z Nazaretu jest ostateczną i pełną wcieloną Mądrością, to w Nim bardziej niż w jakimkolwiek innym stworzeniu, a nawet w człowieku widać ów obraz Bożej istoty, jej promieniującą w czasach eschatologicznych „światłość”. Zatem On, jako osoba Syna Bożego, w pełni objawia „chwałę” Boga w swych czynach i słowach (por. Hbr 1,3).

Poprawnie rozumiana i rozeznana oraz spełniająca swoją ewangelizacyjną i twórczą funkcję sztuka sakralna powinna m.in. starać się ułatwić odkrycie, rozeznanie i kontemplację Tego, o którym się mówi w Nowym, a w Starym Testamencie wypowiedzi się wiele wspaniałych myśli oraz określeń, np. „najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45,3; por. Iz 33,17). Piękność jawi się tutaj osobowo jako rozeznany i ostatecznie także zadany na czasy największy eschatologiczny dar Boży, jako skuteczny, choć niezasłużony dla ludzi znak Bożego błogostawieństwa oraz mocy, w pełni czasów zadany w ludzkim wcielenym ciele Jezusa z Nazaretu.

Piękno Chrystusa, nawiązując do wspomnianego psalmu, niezwykle sugestywnie opisał św. Augustyn, biskup z Hippony, i to zwłaszcza w tych niepowtarzalnych słowach: „Zatem piękny w niebie, piękny i na ziemi. Piękny w łonie, piękny na rękach rodziców. Piękny czyniąc cuda, piękny odbierając bicze. Piękny zapraszając do ży-

<sup>29</sup> Por. NOSSOL, *art. cyt.*, s. 165–174; LUZ, *art. cyt.*, s. 287–294; LANGKAMMER, *Hymny chrystologiczne*, s. 41–66; E. MALATESTA, *Interiority and Covenant. A Study of "einai en" and "menein en" In the First Letter of Saint John*, Rome 1978, s. 306–308; A. FEUILLET, *Le prologue du quatrieme evangile. Etude de theologie johannique*, Paris 1968, s. 114–126; G.A.F. KNIGHT, *Law and Grace. Must a Christian Keep the Law of Moses?*, London 1962, s. 61–64; J. JEREMIAS, *Słowo objawiające. Forma literacka Prologu Janowego*, w: J. KUDASIEWICZ (red.), *Biblia dzisiaj*, Kraków 1969, s. 311.

cia, piękny nie bacząc na śmierć. Piękny oddając duszę, piękny odbierając ją. Piękny na drzewie, piękny w grobie, piękny w niebie”<sup>30</sup>. Jezus Chrystus, człowiek z Nazaretu, staje jako spełniający doskonale wszystkie te oczekiwania oraz pragnienia.

## 5. Jezus Chrystus fundamentem sztuki chrześcijańskiej

Faktycznie w swym Wcieleniu, w doskonałej, tj. przepelnionej miłością odpowiedzi na dar jedynego Ojca, nasz Pan Jezus Chrystus w pełni i świadomie zaakceptował wszystko to, co jest właściwe człowiekowi, całej jego ludzkiej naturze, jednak za wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15). Stał się w pełni człowiekiem, tak ontycznie, jak i w znacznym stopniu moralnie. To wyjątkowe doświadczenie wspólnoty z wszystkimi ludźmi Starego i Nowego Przymierza jest jednocześnie podstawową drogą owocnego urzeczywistniania się miłosierdzia Chrystusowego wobec ludzi, a w nich i wobec świata, a więc całego stworzenia. Jest to rodzaj swoistego kontrargumentu przeciw możliwemu zarzutowi, że ktoś, kto „przeszedł przez niebiosa”, tj. Jezus z Nazaretu, zbyt daleki jest w swym istnieniu od pełni nędzy ludzkiego istnienia i istoty ziemskiego człowieka.

Tymczasem właśnie Chrystus, Bóg–Człowiek, świadomie i z miłości ku Ojcu podzielił z wszystkimi ludźmi w totalnej pełni całe to dramatyczne człowiecze istnienie — oczywiście za wyjątkiem grzechu (por. J 8,8,46; Hbr 7,26; 9,14; 2 Kor 5,21; 1 P 2,22; 1 J 3,5)<sup>31</sup>. Zatem bezgrzeszność Chrystusa czyni Go szczególnie bliskim Ojcu, a jednocześnie doskonałym przedstawicielem całej ludzkości wobec Niego, a zarazem także przypomina konieczność naśladowania pokornej postawy Jezusa z Nazaretu w codziennych doświadczeniach i życiu oraz świadectwu, które niesie także znamiona skutków grzechu oraz osobowych słabości czy niedoskonałości.

Dlatego Chrystus, istniejący doskonale i poczęty bez grzechu, wreszcie zesłany z miłości i w pełni czasów Syn Ojca, ukazał niewypowiedziane piękno swego oblicza wobec wszystkich ludzi, którzy mają oraz niosą zaofiarowane szczęście i dar Jego kontemplacji (por. J 14,9). Oczywiście, nie chodzi tu tylko o oglądanie Boga oczami ciała, ale o znajomość duchową i nadprzyrodzoną, dzięki której ten, kto zna Syna, zna również Ojca, jednocześnie jako pewne zobowiązanie moralne, które ma niepowtarzalne reperkusje życiowe oraz twórcze w nowej ekonomii zbawienia. Zatem czyny i słowa Jezusa z Nazaretu były zawsze i takimi pozostają jako bezpośrednie i pełne oraz ostateczne objawienie Ojca Niebieskiego. Zatem Jezus Chrystus prezentuje doskonałą i niepowtarzalną jedność ze swoim Ojcem (por. J 10,30-39;

<sup>30</sup> Św. AUGUSTYN, *Objaśnienia do Psalmów. Ps 36-57*, Warszawa 1986, s. 160–161.

<sup>31</sup> Por. T. RAKOCZY, *Rzeczywistość eschatologiczna w Liście do Hebrajczyków*, ACr I (1969), s. 167–169; A. JANKOWSKI, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 97–98, 244–245; LANGKAMMER, *Etyka*, s. 201–204; E. HELEWA, *Alleanza nuova nel Cristo Gesu*, RVS 29 (1975), s. 130–133; A. JANKOWSKI, *Biblijna teologia przymierza*, Katowice 1985, s. 84–87.

17,10), tak w działaniu, jak i w naturze oraz istnieniu. Stąd Jego słowa i czyny są faktycznie i ostatecznie Ojca (por. J 5,17-18; 7,16-17; 8,26-29; 9,16-41; 12,49-50)<sup>32</sup>.

Dziwne światło, które promieniowało w Przemienieniu Pana (por. Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36), wyraźnie ogłasza, że najświętsze i jedyne człowieczeństwo Jezusa z Nazaretu przemieniło się twórczo oraz zbawczo po paschalnym zwycięstwie zmartwychwstania nad grzechem i śmiercią. Zatem, wobec tych prawd, Jezus staje tu w swej pełnej Boskiej chwale jako jedyny umiłowany oraz ostateczny Syn Boży, Syn Ojca, który przeszedł niepowtarzalny znak Wcielenia. Dzięki temu ma On prawo do pełni boskiego majestatu oraz doskonałej chwały i ostatecznie niesie sobą ową promieniującą, jak i ożywiającą światłość Bożą, która ostatecznie weszła w dzieje ludzi i świata. Co więcej, jest ona normalnym i szeroko rozeznawanym sposobem Jego istnienia w pełni zapoczątkowanej już eschatologicznej historii zbawienia, a także jej praktycznych aplikacji wobec ludzi i świata. Słynne Przemienienie na górze to faktycznie zmiana oblicza Jezusa, ale związane to jest jednocześnie i integralnie z wytrwałym trwaniem uczniów na modlitwie oraz refleksji nad Jego niepowtarzalnym orędziem.

To paschalne oczekiwane zresztą, zgodnie z biblijnymi zapowiedziami, dzieło Jezusa z Nazaretu dokonało się definitywnie i ostatecznie w pełni eschatologicznych czasów i faktycznie ma swe ostateczne oraz podstawowe źródło w przekazanym nowotestamentalnym darze zaofiarowanego Ducha Świętego, który wylany został, z miłości na pełnię czasów. Jego bogate oraz wielorakie dzieła i dynamiczna skuteczność mogą oczywiście przypaść w udziale całemu stworzonemu światu, faktycznie przekształcając wszystko, co istnieje, ale jednak przede wszystkim dotyka ludzi, pojętych osobowo oraz różne społeczności czy wspólnoty ku zbawczej doskonałości. Ostatecznie niepowtarzalny oraz twórczy i ciągle działający, ponieważ to przecież „Duch Pański wypełnia ziemię” (Mdr 1,7; por. Kol 1,17; Hbr 1,3) i wszystko co ją zamieszkuje. W nowości czasów eschatologicznych nowego prawa Duch Święty nappełnia cały wszechświat i jest ostateczną więzią, która wszystko sprowadza do jedności, pokoju i pełni ukierunkowanych ku Chrystusowi.

Po dramatycznym upadku ostatecznie całej ludzkości w grzechu pierwszych ludzi dopiero w Chrystusie, i to w nowotestamentalnym a zarazem i eschatologicznym etapie dziejów zbawienia, została przywrócona pełna godność i pierwotne piękno człowieka stworzonego, ostatecznie jako jedyne na obraz i podobieństwo samego Boga (por. Rdz 1,26-27). To podobieństwo do Boga ma m.in. umożliwić mu także panowanie nad innymi stworzeniami, które w akcie stworzenia też były dobre, ale ostatecznie przypisane jednak do innej kategorii. W tym wszystkim, co dobre, tylko człowiek, jako jedyny ze stworzeń, ma zdolność panowania nad ziemią i, co więcej,

<sup>32</sup> Por. R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium*, t. II, Leipzig 1971, s. 535–538; R. BULTMANN, *Theologie des Neuen Testament*, Tübingen 1977, s. 389–391; B. VAWTER, *Johannine Theology*, w: R.E. BROWN (wyd.), *The Jerome Biblical Commentary*, New York 1968, s. 838–839; E. MALATESTA, *The Spirit Paraclite in the Fourth Gospel*, Bb 54 (1973), s. 539–550.

odtąd czynienia jej sobie poddaną. Ma ją wydoskonalać, rozwijać i przetwarzać, oczywiście dla siebie oraz innych, ale w perspektywie dalszych pokoleń.

Człowiek staje także jako istota nie tylko cielesna, ale — dzięki obdarzeniu rozumem i wolą — również duchowa, która niepowtarzalnie i w sposób sobie tylko właściwy przekracza wszelkie inne ziemskie stworzenia, szczególnie w swym nadprzyrodzonym przeznaczeniu oraz ukierunkowaniu. Nie jest to jednak zbyt łatwym zadaniem, choć niosącym wyjątkowe nadzieje. To ostatecznie przecież jest w jakimś sensie wyjątkowym zbliżeniem do Boga, a więc ostatecznie rozeznawanym obdarowaniem życiem nadprzyrodzonym — w końcu dziecięctwem Bożym (por. Rdz 9,9; 1 Kor 15,49)<sup>33</sup>

Posiadając zatem dyspozycje psychiczne (rozum, wola), człowiek jako jedyne stworzenie najbardziej upodabnia się do swego Stwórcy i Pana, który stara się jednocześnie władać całym stworzeniem, będąc istotą szczególnie, co więcej, ostatecznie doskonałą i pełną, a może choćby na tej drodze możliwości i szans. Dość powszechnie rozum i wola uważane są za główne władze duszy ludzkiej, m.in. wyróżniające człowieka spośród innych, nawet najdoskonalszych stworzeń. Zatem owa niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju dyspozycja psychiczna, jakże różna od całego pozostałego dzieła stworzenia, jest właściwą i podstawową zasadą ostatecznego podobieństwa człowieka do Boga-Stwórcy (por. Mdr 9,2; Syr 17,3-4.7; Ez 28,12).

Oto w nowości Chrystusa Pana, w mocach Jego paschalnego dzieła męki, śmierci i zmartwychwstania, a także i daru Ducha „trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych zasadzek, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4,22-24; por. Kol 3,10). Trzeba zatem porzucić dawny styl życia, znaczone Starym Prawem, „starym kwasem” oraz twórczo odnowić ducha i myśli zadane w ekonomii Nowego Przymierza Jezusa z Nazaretu (por. 2 Kor 4,16) przez przyobleczenie się w nowego człowieka stworzonego przez Boga w chrzcie i wyposażonego w prawdziwą oraz doskonałą świętość, tzn. zgodną z ewangelicznym obrazem zadany w Jezusie Chrystusie<sup>34</sup>. To w praktyce oczekiwany do realizacji ideał chrześcijańskiego postępu w dziedzinie etyczno-moralnej, i nie tylko, który pozostaje na zawsze otwartą chrześcijańską propozycją osobowego wydoskonalenia.

Ochrzczony i obdarzony z czasem darem bierzmowania, tj. pełnią inicjacji paschalnej dojrzałości, chrześcijanin staje się w procesie upodabniania do Boga, bycia

---

<sup>33</sup> Por. FEUILLET, *Le Mystere Pascal*, s. 350–351; B.M. METZGER, *A Textual Commentary on the Greek New Testament*, London 1971, s. 568–570; A. FEUILLET, *Mort du Christ et mort du chretien d'apres les Epitres pauliniennes*, RB 66 (1959), s. 499; J.A.T. ROBINSON, *The Body. A Study in Pauline Theology*, London 1952, s. 75–78.

<sup>34</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska Reconciliatio et paenitentia*, Città del Vaticano 1984, nr 4, 26; MONTAGNINI, *dz. cyt.*, s. 41–42; WENDLAND, *dz. cyt.*, s. 149–150; LANGKAMMER, *Etyka*, s. 199–200; D. MONGILLO, *Stałe nawrócenie i asceza. Ponowne odkrycie i nowa ocena terminów*, w: *Perspektywy i problemy teologii moralnej*, Warszawa 1982, s. 167–181; NOSSOL, *art. cyt.*, s. 165–174.

dla niego dzieckiem, w nowej ekonomii przede wszystkim jako Pawłowe „nowe stworzenie” (por. 2 Kor 5,17; Ga 6,15). Obraz zaś Boga — przywołany w opisie Księgi Rodzaju (por. Rdz 1,27) — oznacza autentyczną sprawiedliwość i zarazem świętość, jako jego ważne cechy, ale upragnione także w jego zróżnicowanych uczniach, niosących różne powołania, również nowej ekonomii zbawienia, tj. ekonomii nowego przykazania i prawa. Stają się one, w całym swym bogactwie oraz dynamice, wszystkie możliwe do wypełnienia tylko dzięki tajemniczej, zapoczątkowującej się od chrztu w wodzie, łączności wiernych z Chrystusem — „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15; por. Hbr 1,3)<sup>35</sup>

Piękno Boże nowego człowieka, człowieka chrztu oraz dalszych kolejnych sakramentów, przekazywane zostaje w ostatecznym i fundamentalnym odnowieniu przez wodę chrzcielną i wydoskonalane w mocy Ducha Świętego (nie tylko w bierzmowaniu). W ten sposób może ono być także, w różny sposób, kontemplowane i ukazywane przez artystów oraz dzieła sztuki m.in. w celu, aby wszyscy zrozumieli swe osobowe oraz wspólnotowe powołanie ciągłego wydoskonalania już doskonałych w Chrystusie dzieci Bożych.

Chrześcijanie winni swym życiem i jego zwyczajną świętością przyczyniać się faktycznie do przemiany stworzenia, które, chociaż cierpi pod jarzmem niewoli grzechu, to jednak oczekuje swej wolności i pełni, pragnie swego wydoskonalenia oraz rozwoju (por. Rz 8,19-22)<sup>36</sup>. Zatem, można ufać, że natura ludzka w przyszłej chwale — opartej na paschalnym zwycięstwie Jezusa z Nazaretu — doczeka się także przywrócenia do nadanej jej u początków przez Stwórcę godności i udziału w pewnego rodzaju uwielbieniu.

Dostrzegane oraz uświadamiane piękno naturalne rzeczy i ciągle coraz doskonalej i twórczo rozeznawane zwłaszcza piękno artystyczne, widziane jako dzieło Boga i dzieło człowieka, jest także znakiem radosnej obecności boskości w człowieczeństwie i człowieczeństwa w boskości. To wzajemne twórcze bycie w sobie i wzajemnie także dla siebie. W tym sensie wszelka sztuka, szczególnie kiedy jest w służbie misterium zbawienia i całej historii, jak to ma miejsce w szeroko pojętej liturgii, pokazuje już spełnioną, ale i ciągle spełniającą się oraz żywą przemianę dokonanego już stworzenia, prawdę o rzeczach rozświetlonych światłem samego Jezusa Chrystusa, a więc Pana nowych ludzi, miejsc i czasów, paschalnego zwycięzcy dla ludzi i świata.

<sup>35</sup> Por. F. NEIRYNCK, „*Chrystus w nas*” i „*my w Chrystusie*”, *Conc* 5 (1969), z. 2, s. 312–321; LANGKAMMER, *Eschatologia św. Pawła*, s. 84–86; RAKOCZY, *art. cyt.*, s. 150–176; W. SCHRAGE, *Die konkreten Einzelgebote in der paulinischen Paränese. Ein Beitrag zur neutestamentlichen Ethik*, Gütersloh 1961, s. 48–51; LANGKAMMER, *Hymny chrystologiczne*, s. 41–66; R. SCHNACKENBURG, *L'esistenza cristiana secondo il Nuovo Testamento*, Modena 1971, s. 35–39.

<sup>36</sup> Por. P. STUHLMACHER, *Erwägungen zum ontologischen Charakter der „kaine ktisis” bei Paulus*, *EvTh* 27 (1967), s. 1–35; WENDLAND, *dz. cyt.*, s. 43–46; JANKOWSKI, *Eschatologia biblijna*, s. 128–130.

\* \* \*

Szeroko i zróżnicowanie pojęte sztuki piękne mają zatem niezwykle wieloaspektowe aplikacje w życiu kultycznym, a także kulturowym oraz społecznym, jak i innych sferach życia społecznego wspólnoty Kościoła oraz innych wspólnot, również niereligijnych. Faktycznie celebracje sakramentalne wręcz wymagają jakby tych klasycznych elementów czy dzieł, ważnych dla ich powagi i znaczenia, nie tyle prawnego, co bardziej antropologicznego oraz teologicznego, jak i w wielu przypadkach kulturowego. Nie można jednak funkcji sztuki, choć są to konkretne dzieła, zawężyć tylko do jednego z wymiarów czy przejawów, gdyż spełnia ona o wiele szerszą misję w Kościele, w całej jego obecności i posłudze. Prawo rozezaje tu troskę o każdego potrzebującego.

Sztuka sakralna staje się w Kościele sztuką, która winna twórczo pomagać w liturgii i w pobożności oraz wielu innych znamionach kultu spełnianego przez i w ludzie Bożym Nowego Przymierza. Nie chodzi tu jednak o sprowadzenie jej tylko do funkcji usługowej. Zatem jej fundament-źródło i zarazem także ontyczne przeznaczenie, nie może tracić z pola widzenia tego właśnie, szczególnie szerokiego horyzontu, tak jednocześnie dalekiego, jak i szczególnie bliskiego dla każdej osoby.

Współcześnie jawi się w Kościele, jako pewien wręcz naglący postulat, konieczność zwrócenia większej uwagi na rzecz wszelkiej sztuki sakralnej, która ma tak wiele form, miejsc czy znaków. Wydaje się, że dzięki temu bowiem istnieje jedna z bardzo istotnych szans przyciągnięcia także większej liczby uczestników celebracji liturgicznych, a także dotarcia do bardziej prawdziwej i wręcz jakby czystej duchowości chrześcijańskiej, która jest tak bardzo wrażliwa na dobro, piękno i prawdę. Te wartości pozostają zawsze otwarte i bardzo pojemne treściowo wobec każdego człowieka. Poprzez sztukę mogą oni bardziej poprawnie i głębiej rozeznaczyć spełniane misterium kultu i czci oddawanej Bogu.